Rok IV. Hrubieszów, dnia 1. lutego 1923 r. Nr. 3.

PRZEGLĄD Hrubieszowski

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

WYCHODZI 1, i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Dział Urzędowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

PROTOKÓŁ

posiedzenia Sejmiku Pow. Hrubieszowskiego z dnia 4-go stycznia 1923 r.

OBECNI:

Starosta B. Zamościk, jako przewodniczący. PP. Delegaci: 1) Bakala Franciszek, 2) Boczkowski Władysław, 3) Czarkowski Feliks, 4) Hawryluk Wasyl, 5) Jonak Paweł, 6) Ks. Juściński Mechjor, 7) Juszczuk Józef, 8) Kaniuga Franciszek, 9) Komendacki Paweł, 10) Krakiewicz Feliks, 11) Markowicz Aleksander, 12) Michalczuk Michał, 13) Michalski Andrzej, 14) Momot Stanisław, 15) Peretz Jakób, 16) Pitus Andrzej, 17) Swatowski Paweł, 18) Wieliczko Michał, 19) Wielusz Maciej.

Porządek dzienny.

I. Odczytanie protokółu poprzedniego posiedzenia.
II. Zatwierdzenie punktacji umowy, mającej się zawrzeć z inż. Kazimierzem Danowskim z Lublina w przedmiocie wspólnego eksploatowania Klinkierni w Białopolu.
III. Uchwalenie budżetu na 1923 rok.
IV. Włączenie odcinka drogi od Dołhobyczowa przez Oszczów w kierunku na Wareż, do sieci dróg powiatowych.
V. Wolne wnioski.

*
* *

Po zagajeniu i stwierdzeniu kwalifikowanej większości, Przewodniczący zapytuje, czy niema kto z obecnych nagłych wniosków.

Z braku takowych przystąpiono do punktu I. porządku dziennego.

Ad I). Odczytany protokół przyjęto do wiadomości.

Ad II). Przewodniczący zawiadamia, że wykonywując uchwałę Sejmiku z dnia 1-go października 1922 r. Wydział Powiatowy w dniu 18-go listopada 1922 r., zawarł umowę z Okręgową Dyrekcją Robót Publicznych w Lublinie w sprawie wydzierżawienia Państwowej Klinkierni w Białopolu.

Co się zaś tyczy dalszej części wspomnianej wyżej uchwały komunikuję, że Wydział Powiatowy wszedł w porozumienie z p. inż. Kazimierzem Danowskim z Lublina, w sprawie wspólnego prowadzenia wydzierżawionej Klinkierni.

W tym celu opracował zarys umowy, który przedkłada na dzisiejszem posiedzeniu do ostatecznego zadecydowania.

Sejmik, po odczytaniu zarysu umowy, i wyjaśnieniu poszczególnych punktów przez Przewodniczącego, powziął jednogłośnie następującą uchwałę:

Odczytany zarys umowy w sprawie prowadzenia na zasadach spółki Klinkierni w Białopolu z p. inż. Kazimierzem Danowskim, Sejmik zatwierdza, i do podpisania formalnej umowy upoważnia PP. Starostę Bolesława Zamościka i Ks. Kanonika Melchjora Juścińskiego.

Ad III). Przed przystąpieniem do odczytania preliminarza budżetowego na rok 1923,

a) Sejmik na wniosek Wydziału Powiatowego uchwalił podwyższyć djety członkom Wydziału Powiatowego i Sejmiku do kwoty 3.000 Mk. dziennie.

b) Na wniosek Wydziału Powiatowego, Sejmik powziął następującą uchwałę:

Zważywszy, że dotychczasowe opłaty pobierane w Biurze Porad Prawnych, nie pokrywają

nawet wydatków kancelaryjnych, przeto Sejmik uchwala podwyższyć takowe od dnia 1-go stycznia 1923 roku, a mianowicie:

Za napisanie podania sądowego		1000	Mk.
„ „	„ administracyjnego	500	„
Za odpisy	po	300	„
Za porady ustne	po	200	„

c) Stawkę podatku komunalnego od eksploatacji lasów — której statut został reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 11-go maja 1922 r. Nr. S. Z. 1300 zatwierdzony — uchwalono podwyższyć do kwoty 100.000 Mk. z morgi i odpowiednio zmienić odnośny statut.

d) Stawkę podatku komunalnego od młynów, pobieraną na mocy statutu zatwierdzonego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskryptem z dnia 11-go maja 1922 r. S. Z. 1300 (intymowanego pismem Urzędu Wojewódzkiego z dnia 17-go maja 1922 r. L. 3115/III), uchwalono podwyższyć, jak poniżej:

a) 30.000 Mk. od złożenia w młynach, poruszanych silnikami mechanicznymi.
b) 20.000 „ od złożenia w młynach wodnych.
c) 15.000 „ od wiatraków.
d) po 10.000 Mk od Jagielników, perlaków, tudzież złożenia do wyrobu krup hreczanych.

e) Stawkę podatku komunalnego od broni myśliwskiej, uchwalono podwyższyć do kwoty:

1) od broni myśliwskiej	20.000	Mk.
2) od rewolweru	5.000	„
3) od karty łowieckiej	20.000	„

uchwalając równocześnie zmienić odnośny statut.

f) Zgodnie z artykułem 2-gim ustawy z dnia 21-go września 1922 r. (Dz. Urz. Nr. 88 poz. 785) Sejmik uchwala jednogłośnie, pobierać od umów o przeniesienie własności nieruchomości, opłatę w wysokości 4% sumy, która służy za podstawę wymiaru państwowej opłaty stemplowej.
Równocześnie Sejmik zatwierdza odnośny statut.

g) Z uwagi na wyczerpanie wszystkich źródeł dochodu, służących do dyspozycji samorządu powiatowego, Sejmik uchwala — celem zaspokojenia potrzeb powiatu, przewidzianych w budżecie na rok 1923 — podnieść stawkę specjalnej składki gruntowej do kwoty 1.500 Mk. od morgi ziemi I-szej klasy, z zachowaniem do pozostałych klas, stosunku, przyjętego przy wymiarze państwowego podatku gruntowego.

h) Celem pokrycia wydatków preliminowanych w budżecie głównym, na utrzymanie i budowę dróg powiatowych i wojewódzkich, Sejmik opierając się na okólniku Ministerstwa Robót Publicznych z dnia 1-go maja 1922 r. L. XII/536 (intymowanym pismem Urzędu Wojewódzkiego z dnia 16-go maja 1922 r. L. 2926/III) uchwala jednogłośnie, ustanowić specjalną opłatę drogową, w wysokości 860 Mk. od naturalnego morga ziemi, zwalniając od tego podatku budynki. — W związku z uchwaleniem powyższego podatku drogowego, Sejmik uchyla pobieranie opłat od adjacentów.
Równocześnie Sejmik uchwala odnośny statut.

Przystępując do debaty nad budżetem na rok 1923, Przewodniczący oznajmia, że Wydział Powiatowy opracował takowy w takich ramach, które bez uszczerbku w całokształcie gospodarki Sejmiku, nie dadzą się ścieśnić, i prosi przeto o przyjęcie takowego.

Przystępując do odczytania rubryki wydatków, przyjęto do wiadomości pozostałość budżetową z roku ubiegłego w sumie 68,939.261 Mk.

Następnie przyjęto jednogłośnie poszczególne tytuły w następujących wysokościach:

Tytuł I.	Koszty osobowe i rzeczowe	72,699.532	Mk.
„ II.	Komunikacje	214,539.215	„
„ III.	Popieranie rolnictwa i handlu	18,270.000	„
„ IV.	Zdrowotność i szpitalnictwo	71,750.480	„
„ V.	Dobroczynność publiczna	134,701.070	„
„ VI.	Szkolnictwo i oświata	22,500.000	
„ VII.	Cele kulturalne	21,739.564	„
„ VIII.	Bezpieczeństwo publiczne	15,285.475	„
„ IX.	Przedsiębiorstwa komunalne	233,401.404	„
„ X.	Biuro Porad Prawnych	4,368.200	„
„ XI.	Wydatki nieprzewidziane	13,253,252	„
„ XII.	Wydatki nadzwyczajne	100,450.000	„
„ XIII.	Sumy przejściowe	392.500	„
	Ogółem	992,289.953	Mk.

Po szczegółowem rozpatrzeniu i odczytaniu rubryki „dochody", zatwierdzono takową w poszczególnych tytułach, jak poniżej:

Pozostałość z budżetu 1922 r.	63,473.654	Mk.
Tytuł I. Dochód z własnego majątku	1,750.000	„
„ II. Dochody z przedsiębiorstw komunalnych	257,591.840	„
„ III. Zasiłki państwowe	80,380.730	„
„ IV. Opłaty	239,989.215	„
„ V. Dodatki do podatków państwowych	36,176.875	„
„ VI. Podatki samodzielne	282,249.664	„
„ VII. Zwroty	15,285.475	„
„ VIII. Dochody nadzwyczajne	15,000.000	„
„ IX. Sumy przejściowe	392.500	„
Ogółem	992,289.953	Mk.

Ad IV). Zgodnie z pismem Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Lublinie z dnia 5-go grudnia 1922 r. L. 2596/IV. Sejmik uchwala drogę od Dołhobyczowa przez Oszczów do granicy Województwa Lwowskiego w kierunku na Waręż, zaliczyć do dróg powiatowych.

Wolne wnioski.

Pan Jonak składając prośbę Stanisława Nowosada, ucznia Seminarium nauczycielskiego w Chełmie, prosi o uwzględnienie takowej. — Sejmik przekazał powyższą sprawę Wydziałowi Powiatowemu do załatwienia.

Pan Markowicz poruszył sprawę lichego wynagradzania sołtysów. W odpowiedzi, Przewodniczący wyjaśnił, że sprawa ta zostanie uregulowaną przy uchwalaniu budżetów gminnych.

Obecny na posiedzeniu inspektor szkolny p. Greger skreślił pokrótce stan szkolnictwa powszechnego w tutejszym powiecie.

Szkół czynnych było w dniu 1-go stycznia 1923 r. 129, sił nauczycielskich pracowało 223.

Poziom naukowy szkół stale podnosi się dzięki sumiennej pracy nauczycielstwa i dzięki stwarzaniu w szkole, coraz to lepszych warunków istnienia. Niedomaga jeszcze często samo społeczeństwo, u którego szkoła powszechna nie zawsze znajduje właściwego zrozumienia i należnego jej poparcia. — Frekwencja też z roku na rok poprawia się. Doszliśmy nareszcie do tego, że przecież rodzice w większej części, już poczynają posyłać dzieci do szkoły z dniem 1-go września, a nie z nastaniem mrozów. — Na opieszałych rodziców nakłada się karę za nieposyłanie dzieci do szkoły. Dla wielu rodziców była to rzecz przykra, było nawet wiele narzekań z tego powodu, skutek jednak był osiągnięty, bo dzieci do szkoły przyszły.

Poza pracą w samej szkole, poświęca też nauczycielstwo chętnie czas na pracę poza szkołą. — W pierwszej linji forsowane są kursy dla dorosłych analfabetów. Wielu jednak z dobrodziejstwa tego nie korzysta, (wstydzi się chodzić do szkoły). Ten wstyd niemądry trzeba koniecznie wykorzenić, jeśli się chcemy pozbyć analfabetyzmu.

Poza kursami kładziemy duży nacisk na teatr, jako na ważny i niezaprzeczony czynnik wychowawczy i oświatowy.

Stan budynków szkolnych poprawił się znacznie. Remonty w znacznej części są przeprowadzone. Po postawieniu jeszcze ogrodzeń i zaprowadzeniu ogrodów szkolnych, szkoła na wsi będzie nareszcie tak wyglądała. jak wyglądać powinna.

Akcja budowy nowych szkół rozpoczęta. — Sprawy te prowadzi Komisja Budow. przy Sejmiku Pow.

W ostatnich czasach wysłano do Warszawy opracowane wnioski na budowę 6 szkół. Budowę rozpocznie się natychmiast po zatwierdzeniu wniosków i uzyskaniu zasiłków rządowych.

P. Michalczuk stawia wniosek, ażeby Wydział Powiatowy bądź urządził kursy dla dorosłych, bądź też wydał broszurkę z pouczeniem i treścią o Konstytucji. Sejmik przekazał powyższą sprawę Wydziałowi Powiatowemu do wykonania.

Pan Kaniuga stawia wniosek o kreowanie szkoły powszechnej w Smoligowie, gdyż jest tam około 100 dzieci w wieku szkolnym i mimo usilnych starań, dotychczas szkoły w tej wiosce niema. Obecny na posiedzeniu Inspektor szkolny p. Greger zwrócił uwagę wnioskodawcy na trudności w kreowaniu szkoły w Smoligowie, i zaznaczył, że w powiecie jest więcej takich wiosek w których kreowanie szkoły przynajmniej na razie jest niemożliwe. Pan inspektor jest zdania, że najlepszem wyjściem byłoby kreowanie przynajmniej dwóch posad nauczycieli wędrownych. Nauczyciele tacy uczyliby po kilka tygodni w wiosce w chacie zwykłej, poczem przenosiliby się do innej wioski, na to by znowu po pewnym czasie powrócić, celem dalszego kontynuowania nauki.

Sejmik uchwalił wystąpić do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z prośbą o kreowanie takich posad nauczycielskich w powiecie Hrubieszowskim.

Na tem posiedzenie zakończono i podpisano.

Sekretarz: **J. LIPNICKI** m. p.

Przewodniczący Wydziału Sejmiku S[illegible]: **B. ZAMOŚCIK** m. [illegible]

Do czego dążymy?

Cztery pełne lata czekamy już na poprawę naszych stosunków. Coraz częściej czytamy o różnych konferencjach i naradach nad „naprawą Rzeczypospolitej". Wszyscy na stosuki te narzekamy — wszyscy „naprawy" pragniemy i z utęsknieniem jej oczekujemy.

Oczekujemy jednak na jakiś nowy cud, któryby nam tę „naprawę" przyniósł, bo sami nie robimy w tym kierunku nic! Nasza czynność i działalność ogranicza się tylko do narzekania i krytyki. Tu i ówdzie zdobywamy się wreszcie na „inicjatywę" pewną, tworzymy różne organizacje i stowarzyszenia, których żywotność zaczyna się i kończy na stworzeniu zarządu i wybraniu prezesa — no i na tem koniec. Następne zebranie już się nie udaje, bo nie sposób zebrać kiedykolwiek potrzebnego kompletu; każdy zwyczajnie ma jakieś przeszkody i „ważniejsze" sprawy do załatwienia.

Czy nasze Państwo przeżywałoby tak przykre chwile, gdybyśmy byli wysłali do Sejmu ludzi owianych prawdziwym patrjotyzmem i gorącą miłością Ojczyzny?

A przecież to tylko od nas zależało. Czy myśmy w tym kierunku robili co? Żarliśmy się między sobą, jak wróg z wrogiem, wysyłaliśmy między lud dziesiątki agitatorów, którzy taki wprowadzili chaos, tak zrazili ludzi, że zamiast pójść do urmy wyborczej pozostali w domu. Zasypaliśmy ich dziesiątkami tysięcy różnych pism i odezw, zmarnowaliśmy masę pieniędzy na to, co dziś mamy!

Po wyborach powiał na chwilę jakiś lepszy wiatr, słyszało się głosy, że czas najwyższy, aby rozpocząć wspólną solidarną rzetelną pracę; — że praca ta powinna pójść przedewszystkiem w kierunku oświecenia i uspołecznienia wsi.

Odruch pod wpływem chwili i nic więcej — bo znów na słowach się wszystko skończyło.

Naród polski jest wewnątrz jeszcze zdrów i skłonny bardziej do dobrego niż do złego, tylko trzeba chcieć i umieć go poprowadzić i wskazać drogę ku ideałom.

Lud nasz oświaty pragnie, tylko trzeba go przekonać i wpoić weń wiarę, że do niego przechodzi się nie dla chwilowego pozyskania go dla swoich celów, ale dla podniesienia go, dla stworzenia z niego rozumnego i prawego obywatela swej Ojczyzny.

Czyśmy taką wiarę wpoili? Chyba nie!

Przecież nasz powiat ma sporo inteligencji. — I gdybyśmy jej postawili dziś pytanie co zdziałała w sprawach wyżej poruszonych, to naprawdę znalazłaby się w kłopocie, co na to pytanie ma odpowiedzieć.

Doba, w której żyjemy, jest poważna. — Nie czas rozprawiać o polityce i partjach, nie czas na zastanawianie się, czy się ktoś skłania na prawo, czy na lewo — **nam trzeba iść razem prosto!** Musimy chwycić się zorganizowania pod sztandarem obrony społeczno-gospodarczej i pogłębienia kulturalnego życia ludu.

Czas najwyższy zaprzestać marzyć o wpływach i zyskach — a pomyśleć o ofiarach na rzecz całości, inaczej naprawdę nie będzie w wolnej Polsce wolnego człowieka.

Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

Nabożeństwo żałobne za St. Staszica. Dnia 23-go stycznia odprawiono nabożeństwo żałobne za St. Staszica w Hrubieszowie, Uchaniach i Szpikołosach. — W nabożeństwie wzięła udział dziatwa szkolna szkół, znajdujących się na terenie fundacji St. Staszica.

Odwołanie. Notatkę umieszczoną w „Przeglądzie Hrubieszowskim" № 10. z dnia 10. kwietnia 1922 r., pod tytułem „Korespondencja z Dołhobyczowa" odwołuję, ponieważ umieszczoną została z powodu nieporozumień pomiędzy mną a p. Feliksem Piwkowskim, sekretarzem gminnym z Dołhobyczowa, który nie był na tyle winnym, jak go posądzono.

Alojzy Jankowski.

Alarmy wojenne. Z powodu okupacji przez Francuzów zagłębia Ruhry i zajęcia przez Litwinów Kłajpedy poczęto u nas głośno mówić o bliskiej wojnie. — Byli nawet tacy, którzy opowiadali, że Polska wysyła już i koncentruje wojska. — Obawa przed wojną wzmogła się jeszcze, gdy rozpoczęto po gminach rejestrację roczni-

ków, objętych służbą wojskową. — Jest to czysty przypadek, że rejestracja wypadła na taki moment. Zarządzenie bowiem o przeprowadzeniu rejestracji wydano jeszcze we wrześniu 1922 r. a obecnie przystąpiono do wykonania tego zarządzenia. Takie rejestracje były i będą zawsze przeprowadzane i nie mają one nic wspólnego z wojną. — Na uspokojenie możemy śmiało powiedzieć, że na wojnę wcale nie zanosi się i że Polska nigdzie wojsk nie wysyła.

Trzydniowy kurs o charakterze rolniczo-hodowlanym odbył się w Dziekanowie w dniach 10, 11 i 12 stycznia. Przeciętnie obecnych było codziennie na wykładach po 70 osób. — Wykładali Prezes Tow. Staszicowskiego G. Grothus i inż. agr. J. Lentz.

Wykłady były zajmujące i pożyteczne, bo dotykające najważniejszych zagadnień rolniczo-hodowlanych.

Z Dubienki:

Wyjaśnienie.

Z powodu zamieszczonej Korespondencji z Dubienki w numerze 32 „Przeglądu Hrubieszowskiego" z dnia 20-go listopada 1922 r. podpisany przez Zarząd Teatru Amator. w Dubience, gdzie po króciutkim nieścisłym rysie działalności kółka, większa część artykułu poświęcona jest napaści na ludzi wyróżniających się w małem miasteczku, muszę więc choć w kilku słowach jako widz sprawę powyższą wyjaśnić.

Członkami tutejszego Teatru Amat. w większości jest nauczycielstwo naszego miasteczka, zaś głównym jakgdyby fundatorem sceny w Dubience jest burmistrz, który oddaniem do użytku amatorów odpowiedniego budynku, przyczynił się do powstania teatru.

Nadmienić jeszcze należy, że poświęcając na ten cel szopę strażacką wyreperował dach, oraz dał materjał na postawienie sceny, by umożliwić amatorom pracę, jednym słowem w całej tej sprawie wykazywał żywe zainteresowanie i pomoc.

Największym zarzutem jaki stawiają p. burmistrzowi jest sprawa odmówienia pomocy przy wznoszeniu pomnika bohaterom. Człowieka tego stawiają w rzędzie ludzi ciemnych, tego, który na postawienie pomnika urządził z bratem swoim zabawę, a zebrane pieniędzę w sumie Mk. 66.000 — wręczył amatorom. (Posiadali gotówki na budowę pomnika 80.000.) A więc kto przyczynił się do postawienia pomnika?

Sprawa zaś odmowy zwózki piasku i cegły przedstawia się jak następuje: Dopóki p. p. z Zarządu postępowali przyzwoicie p. burmistrz przychylał się do każdego życzenia, uprzedzając nawet ich prośby, lecz ci p. p. zarzucili tę taktykę — zaczeli inaczej. Otóż Zarząd postanawiał i dawał do wykonania p. burmistrzowi, mniej — więcej temi słowy: „Poleca się i t. d." (załączam list). Pomijając te drobiazgi pragnąłbym oświetlić sprawę dzielenia się swymi projektami czy też działalnością amatorów „z bardzo poważnymi obywatelami m. Dubienki" — przeto twierdzę, że wszystko co robią, robią w swoim ciasnym kółku, zupełnie nie informując tych, którzy cośkolwiek winni otem wiedzieć i od których mogliby uzyskać poparcie finansowe czy też moralne.

Widz.

Od Redakcji: Korespondencję umieszczamy, nie chcąc, by nas posądzono o jednostronność. — Ewent. dalszych koresp. jednak w tej sprawie nie umieścimy. — Nie umieściliśmy końcowego ustępu korespondencji, który niema z omawianą sprawą nic wspólnego i cały oparty jest tylko na domyślnikach. — Pisząc, należy podać osoby i konkretne fakta.

Kradzieże:

W nocy z 13 na 14. stycznia b. r. gospodarzowi z Zawalowa, gm. Mięczyn Stanisławowi Koszucie skradziono z zamkniętej obory dwie krowy wartości miljon dwieście tysięcy marek.— Sprawców dotąd nie wykryto.

W nocy z dnia 16-go na 17-go stycznia skradziono gospodarzowi z Łysej Góry, gmina Werbkowice, Rafałowi Sironiowi parę koni i źrebaka, ogólnej wartości miljon marek. — Konie te policja odnalazła, sprawców jednak nie ujęto.

W nocy z 18-go na 19-go stycznia skradziono gospodarzowi z Podgórza (Hrubieszów) Teodorowi Ciesielczukowi 3 konie ogólnej wartości 3-ch miljonów marek. — Oprócz tego skradziono Ciesielczukowi sanie, uprząż i 2 cetn. pszenicy.

W nocy z 22-go na 23-go stycznia skradziono w trzech wsiach gminy Jarosławiec, a mianowicie: w Rokoszówce Pawłowi Strycharczukowi klacz wartości 800 tysięcy marek;

w Jarosławcu Katarzynie Zinczuk 3 konie wartości 2 i pół miljona marek;

w Wysokiem Marcinowi Wilkoszowi parę koni wartości 2 milony marek. Prócz tego skradziono Wilkosowi sanie, 6 ctn. pszenicy i 1 ctn. owsa.

Następnego dnia odnaleziono w lesie Jarosławieckim 1-go konia Zinczukowej i 1-go konia i sanie Wilkosa.

Wiadomości bieżące.

Obwieszczenie. Na podstawie odnośnego rozporządzenia Minisrerstwa Spraw Wewnętrznych wydały władze polityczne następujące zarządzenia:

1) Osoby narodowości niepolskiej i nieposiadające obywatelstwa polskiego przybyłe do Polski w drodze nielegalnego przekroczenia granicy od strony Rosji i Ukrainy do dnia 12-go października 1920 r., które po myśli wydanych poprzednio zarządzeń korzystały dotychczas

z przywileju czasowego pobytu w Polsce pod warunkiem poczynienia starań i przygotowania do dalszej emigracji, a które do chwili obecnej pozostają w Polsce nie wykorzystawszy udzielonego im dobrodziejstwa gościnności w celu wyjazdu do innych Państw i krajów będących celem emigracji, obowiązane są w terminie ostatecznym do dnia 1-go marca 1923 roku opuścić granice Rzeczypospolitej Polskiej;

2) osoby w mowie będące, które przekroczą termin ustalony w p. l. ulegną przymusowemu wydaleniu z granic Państwa;

3) zarządzenie niniejsze nie dotyczy emigrantów politycznych z Rosji i Ukrainy będących w posiadaniu dokumentów to stwierdzających, wystawionych przez upoważnione władze polskie, którzy nadal mają prawo korzystać z przyznanego im prawa azylu;

4) w związku z powyższem paszporty na wyjazd z Polski wystawione osobom, o których mowa w punkcie l-ym dla umożliwienia im dalszej podróży zagranicę, a nie wykorzystane do dnia 1-go marca 1923 r. nadal prolongowane nie będą, po upływie tego terminu tracą moc dokumentu i podlegają zwrotowi do urzędu starościńskiego a w mieście Lwowie do Dyrekcji Policji. Takież paszporty osób przybyłych do Polski przed 12. października 1922 r., a wystawione przed dniem 1. marca 1923 r, po terminie tym tracą również swą moc i winny być wymienione na nowe,

Podania do Prezydenta Rzeczypospolitej. Do kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej wpływają stale podania, dotyczące spraw nie należących bezpośrednio do Prezydenta Rzpltej, jak np. prośby o koncesje, emerytury, nadanie trafik, bufetów kolejowych i t. p. Kancelarja cywilna komunikuje, że odtąd podania tego rodzaju będą zwracane petentom, którzy dla uniknięcia wynikającej stąd zwłoki winni podania kierować do właściwych urzędów.

Z Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych. W ostatnich czasach do Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych przystąpiły dwie Instytucje rolnicze: Centralny Związek Osadników Wojskowych z siedzibą w Warszawie i Śląski Związek Kółek Rolniczych w Mysłowicach. Dotychczas do Związku należały: Centralny Związek Kółek Rolniczych w Warszawie i Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Krakowie. Wobec tego Związek skupia w sobie obecnie instytucje rolniczo-oświatowe z różnych dzielnic Polski, które opierają się na kółkach Rolniczych, jako na podstawowych ogniwach organizacyjnych.

Związek powyższy może odegrać poważną rolę w życiu rolnictwa krajowego, dążąc w szczególności do podniesienia kultury i oświaty rolniczej wśród gospodarzy małorolnych.

Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej dążąc stale do pogłębiania i poszerzania pracy Związku organizuje w Warszawie dwutygodniowe kursy dla pracowników oświatowo-kulturalnych w Kołach Młodzieży i Okręgowych Związkach Młodzieży Wiejskiej.

Kursy rozpoczną się 15-go lutego r. b. i mieć będą za zadanie: 1. podnieść wykształcenie ogólne uczestników kursu; 2. zapoznać ich z celową i umiejętną organizacją życia i pracy w Kołach i Okręgach oraz metodami pracy oświatowej, kulturalnej i wychowawczej.

Opłata za przesłuchanie kursu wynosi 500 mk., które uczestnicy kursu wpłacą po przyjeździe do Warszawy.

Noclegi dla uczestników i uczestniczek kursu, za niewielką opłatą zapewnione. W gospodzie noclegowej słuchacze otrzymywać będą rano i wieczorem gorącą wodę na herbatę. Zgłoszenia na kursy wraz z życiorysem należy nadsyłać wcześniej pod adresem Cetralnego Związku Młodzieży Wiejskiej — Warszawa, ul. Tamka Nr. 1.

Ponieważ wykłady na kursach zaczynamy 15-go lutego, przeto przyjazd do Warszawy uczestników kursu winien nastąpić 14-go lutego.

Co słychać nowego?

Sejm rozpoczął swe prace po ferjach świątecznych z dniem 16-go stycznia b. r.

Konwent Senjorów opracował program prac sejmowych na najbliższy okres. Postanowiono, że w pierwszym okresie Sejm zajmować się będzie przedewszystkiem sprawami skarbowemi, następnie budową samorządu począwszy od gmin aż do województw, zaś w trzecim okresie zajmie się ustawami mającemi na celu wykonanie konstytucji. Uchwalono, że Sejm pracować będzie okresami dwutygodniowymi, po których nastąpią tygodniowe przerwy zarówno dla plenarnych posiedzeń jak i komisji. Następnie konwent seniorów uchwalił podzielić komisję skarbowo-budżetową na 2 komisje: skarbową i budżetową.

Zamach Litwinów na Kłajpedę. Kłajpeda, podobnie jak Gdańsk, miała stanowić wolny obszar, co dawałoby możność dostępu do morza zarówno Polsce, jak i Litwie. Sprawę tę miała na najbliższem posiedzeniu zadecydować Rada Ambasadorów. Litwa, która stale domagała się przyłączenia obszaru Kłajpedy do Litwy zorganizowała obecnie zbrojne najście na ten obszar, twierdząc, że jest to samorzutne powstanie ludności litewskiej. W napaści bierze udział kilka tysięcy regularnego wojska, nie ulega więc wątpliwości, że zamach został zorganizowany z wiadomością władz kowieńskich. — Wojska francuskie, znajdujące się w Kłajpedzie, musiały pod przewagą znaczną ustąpić. — Nadchodzą jednak już do Kłajpedy posiłki angielskie i francuskie.

Rząd polski wysłał do Rady Ambasadorów notę, domagającą się wystąpienia przeciwko gwałtom Litwinów i nieposzanowaniu przez nich traktatu wersalskiego.

Rada Ambasadorów uchwaliła zbrojną interwencję. — Wojska sprzymierzone mają oczyścić Kłajpedę.

Równocześnie uchwaliła Rada Ambasadorów wysłać natychmiast do Kłajpedy nadzwyczajną Komisję, upoważnioną do ukonstytuowania rządu prowizorycznego pod ochroną mocarstw sprzymierzonych.

Wkroczenie wojsk francuskich do zagłębia Ruhry stało się faktem dokonanym. Francuzi w nocie skierowanej do Niemiec zapewniają o swoich zamiarach pokojowych, twierdząc, że wojska są im potrzebne dla obrony, w razie potrzeby, inżynierów, wysłanych dla objęcia zarządu kopalni. Niemcy niezwłocznie wystosowali energiczne protesty do wszystkich państw sprzymierzonych i do Ameryki, według jednak informacji pism zagranicznych, żaden z rządów nie chce się narazie do tych spraw wtrącać i nie da Niemcom odpowiedzi, czekając dalszego rozwoju wypadków. Niemcy urządzili żałobne posiedzenie parlamentu, robotnicy zaś kopalni zorganizowali kilkominutowy strajk manifestacyjny, podobno jednak dotychczas w zagłębiu okupowanym panuje spokój i praca nie uległa dłuższej przerwie. — Według ostatnich wiadomości rząd niemiecki zabronił właścicielom kopalni zagłębia Ruhry dostarczać Francji węgla. Gdy właściciele do tego zastosowali się, władze francuskie zajęły kopalnie, obsadzając je wojskiem i własnymi inżynierami i urzędnikami.

Narady w sprawie uzdrowienia finansów. W ciągu ubiegłego tygodnia toczyły się w Belwederze, pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, narady, w których brali udział: prezes ministrów gen. Sikorski, byli ministrowie skarbu, oraz marszałkowie Sejmu i Senatu. Narady były poufne, wiadomo tylko, że b. ministrowie odczytali obszerne memorjały, zawierające poglądy na stan skarbu oraz projekty jego uzdrowienia.

Nowi Ministrowie. W dniu 13-go stycznia Prezydent Wojciechowski podpisał nominację p. Wł. Grabskiego na ministra Skarbu, oraz d-ra St. Ossowskiego na ministra przemysłu i handlu. Pan Władysław Grabski był poprzednio ministrem skarbu w gabinecie Skulskiego i Witosa, p. Ossowski ministrem przemysłu i handlu za rządu A. Ponikowskiego.

Z Rady Ministrów. W Radzie Ministrów odbył się w ostatnich dniach szereg posiedzeń poświęconych rozważaniu wzrostu drożyzny. Według informacji pism codziennych jako środki zwalczania drożyzny wymieniano między innemi bezwzględny zakaz wywozu żywności zagranicę, rozciągnięcie działalności sądów doraźnych na przemytników żywności, pobieranie odpowiedniego cła wywozowego przy wszelkich pozwoleniach na wywóz. Wnioski w sprawie skutecznej walki z paskarstwem, a także program polityki wywozowej i ochrony granic ma opracować komitet ekonomiczny Rady Ministrów i przedstawić Radzie do zatwierdzenia.

Sądy doraźne na paskarzy. Poseł Gdyk uzasadniał na posiedzeniu Sejmu w dniu 17-go stycznia b. r. nagłość wniosku w sprawie wzmagającej się drożyzny. — Wniosek domaga się od rządu:

1) zamknięcia granicy dla wywozu artykułów pierwszej potrzeby, a do osób niestosujących się do tego zakazu zastosowania sądów doraźnych;
2) radykalnego tępienia lichwy żywnościowej i przemytnictwa pod grozą sądów doraźnych;
3) wynagradzania osób, które przyczynią się do wykrycia tajnych składów, aż do wysokości całkowitej wart. skonfiskowanych towarów;
4) wydatnej pomocy dla Związków komunalnych i spółdzielni. Nagłość wniosku przyjęto i wniosek odesłano do komisji walki z drożyzną.

Mowa programowa Prezydenta Ministrów Sikorskiego. Dnia 17-go stycznia wygłosił Prezydent Ministów Sikorski przed pełnym Sejmem swą mowę programową. — W półtoragodzinnem swem przemówieniu poruszył wszelkie braki i wady, omawiając szczegółowo wszystkie działy administracji i gospodarki państwowej, kreśląc równocześnie swój program, zdążający do naprawy stosunków.

Przemówienie swe zakończył Prezydent Ministrów temi słowy:

„Reasumując swoje wywody, pragnę naznaczyć z naciskiem, że chwila obecna jest szczególnie doniosła. Jak 1920 roku cały naród skupił się wokoło sztandarów obrony, tak dzisiaj jedynie zgodny i wytrwały wysiłek wszystkich czynników decydujących w państwie, uratować może państwo od politycznego i gospodarczego rozkładu. Choroba trawiąca państwo, jest ciężka i przewlekła, wymaga dłuższego i cierpliwego leczenia.

Biorąc sytuację zagraniczną pod uwagę, stwierdzić trzeba bezwzględnie, że jest to bodaj ostatnia chwila, nadająca się do gruntownej naprawy Rzeczypospolitej. W takim momencie rząd poczuwa się do obowiązku podjęcia inicjatywy w szeregu najważniejszych zadań chwili bieżącej, do których należą:

1) zorganizowanie sprężystej administracji oraz podniesienie autorytetu rządu;
2) uzgodnienie ustaw z Konstytucją wraz z przyśpieszeniem prac kodyfikacyjnych;
3) uporządkowanie finansów państwa — wprowadzenie celowości w państwowej polityce przemysłowo-gospodarczej oraz opanowanie drożyzny;
4) walka z demagogją i anarchją, wyniszczenie szczątkowych objawów z epoki konspiracyjnej i antypaństwowej — a co za tem idzie, złagodzenie waśni partyjnych w narodzie — stworzenie podstawy dla pozytywnej pracy państwowej, odbudowa moralna instynktu państwowego i uregulowanie stosunku mniejszości;
5) podniesienie obronności państwa i wykończenie przymierzy — celem ugruntowania pokoju światowego — wyzyskanie obecnych konstelacyj światowych zgodnie z dobrem państwa.

Cały szereg innych spraw niemniej ważnych, jak np. reforma rolna, rząd weźmie pod rozwagę, dążąc do pozytywnego ich załatwienia.

Biorąc inicjatywę w rozwiązaniu tych problemów, rząd zdaje sobie w pełni sprawę, że ich korzystne dla państwa załatwienie zaistnieć może jedynie przy wydatnem poparciu Sejmu i przy stworzeniu w nim atmosfery, sprzyjającej pracy parlamentarnej.

Szczęśliwy byłbym i dumny, gdyby moje słowa znalazły w duszach panów taki oddźwięk, aby nie na chwilę, ale na długo zamilkły interesy grupowe i zapanowało gorące pragnienie wytężonej pracy dla dobra narodu i państwa. Jeżeli ta chwila przyjdzie, wierzę głęboko, że hasło naprawy Rzeczypospolitej stanie się czynem".

ROLNICTWO.

Żywienie i chów bydła w zimie.

(Dokończenie).

Żywienie wedle pożytku (indywidualne). Oprócz tych pasz zwykłych, które tworzą podstawę żywienia bydła, należy dodawać jeszcze trochę karmy t. zw. treściwej, która szczególnie odżywczo na zwierzęta działa i przyczynia się do wyższej mleczności krów i szybszego tuczenia opasowych zwierząt.

Dodatki takie jak owies, śruta ze zboża i bobu, mąka pastewna z pośladów różnego zboża, otręby czyli grys, dalej makuchy czyli wytłoki lniane, rzepakowe, słonecznikowe, konopne, zawierają w sobie wiele strawnych pożywnych części białkowych i tłuszczu, nazywamy je też dlatego paszą treściwą albo skoncentrowaną. Wszystkie te środki służą do poprawienia mniej pożywnej paszy ze słomy, siana i buraków lub ziemniaków złożonej i przyczyniają się do tego, że zwierzę lepiej z tanitych pasz podstawowych korzystać zdoła i więcej z nich strawi; są one jakby okrasą do paszy.

Dodatki te są stosunkowo drogie, dlatego też należy je dodawać oszczędnie, a całe żywienie bydła ułożyć wedle tego, jaka jest rzeczywista potrzeba każdego zwierzęcia, aby ani nie chudło, ani paszy nic nie marnowało.

Każdy dobry gospodarz stara się postępować w ten sposób, aby np. lepszej dójce przyczynić paszy i więcej ją okrasić, krowie źle się dojącej daje mniej, bo ona zużywa mniej paszy na wytworzenie mleka; również woły czy konie w ostrej robocie muszą dostawać więcej paszy i lepszej, niż stojąc w spoczynku. Zwłaszcza przy żywieniu krów dojnych nie należy dawać wszystkim jednakowej paszy, lecz stosować ją do wielkości krowy i do ilości mleka, jaką każda krowa daje.

Jeśli dobrej dójce dajemy mało paszy lub nie dość pożywną, to szybko ona chudnie, bo się sama na wytwarzanie mleka zużywa i nie długa z niej będzie pociecha. Oprócz więc pełnej paszy podstawowej dodaje się jeszcze krowom mlecznym paszy treściwej tyle, ile każda potrzebuje na wytworzenie mleka. Objaśnimy to na przykładzie. Krowa średnia, ważąca np. 400 kg. (1000 f. p.), która daje mało, np. tylko 4 litry (kwarty) mleka dziennie, potrzebuje paszy złożonej:

z 12—14 kilo (30—35 f. p.) buraków pastewnych,
3 kilo (7½ f. p.) siana z koniczyny,
5 kilo (12½ f. p.) dobrej słomy jarej,
2 kilo (5 f. p.) czystych, niestęchłych plew,
i dodatku około ⅓ kilo (26 łutów) (330 gramów) śruty z bobiku.

Zamiast bobiku można dać np. ¾ kg. (60 łutów) otrąb pszennych, albo ¼ kg. (20 łutów) makucha lnianego).

Jeżeli krowa jest mleczniejsza i daje np. 8 litrów mleka dziennie, toby jej taka pasza nie wystarczała, krowa musiałaby spadać na wadze, chudnąć — albo ostatecznie nie dałaby tyle mleka, ile przy dostatecznej karmie dacby mogła. Aby ją utrzymać w dobrem zdrowiu i mleczności, trzebaby na te 8 litrów mleka dać więcej „okrasy", np. 1 kg. (2½ f. p.) bobiku, oraz powiększyć nieco dawkę koniczyny, np. do 4 kg. (10 f. p.).

Jakie ilości posilnej, treściwej karmy należy dodawać do paszy głównej, obrachować można na podstawie poniżej zamieszczonej tabelki, w której podane są ilości różnych pasz, wystarczające dla dobrej dójki na wytworzenie 1 litra mleka więcej nad 4—5 litrów zwykłego udoju.

Na 1 litr zwyżki udoju mleka potrzeba dziennie dodatku:

Makucha słonecznikowego	około	160	gr.	(12½	łut.)
Makucha lnianego	około	190	gr.	(15	łut.)
Makucha rzepakowego	około	220	gr.	(17½	łut.)
Śruty z bobiku	około	¼	kg.	(20	łut.)
Młóta suszonego	około	⅓	kg.	(26	łut.)
Kiełków słodowych	około	½	kg.	(39	łut.)
Mąki z pośladu pszen. i żytn.	około	½	kg.	(39	łut.)
Otrąb pszen. i żytnich	około	½	kg.	(39	łut.)
Śruty z kukurydzy	około	¾	kg.	(60	łut.)
Owsa gniecionego	około	¾	kg.	(60	łut.)

Mnożąc którąkolwiek z tych dawek przez liczbę litrów zwiększonego udoju poszczególnych krów, otrzymamy liczbę wskazującą, ile którego z tych środków dodawać należy do paszy, żeby wysoką mleczność utrzymać.

Jeżeli więc np. mamy dwie krowy, jedna daje 8, druga 10 litrów mleka dziennie — odliczywszy 4 litry na udój, który nie potrzebuje osobnego dodatku do paszy, otrzymamy u pierwszej zwyżkę 4 litrów, u drugiej 6 litrów. Jeślibyśmy jako dodatku używali np. otrąb, to należałoby pierwszej krowie dodawać po 4 razy ½ kg.

= 2 kg. (5 f. p.) otrąb dziennie, drugiej po 6 razy 1/2 kg. = 3 kg. (7 1/2 f. p.). Przy użyciu natomiast makucha lnianego trzebaby dodać pierwszej 4 razy 190 = 760 czyli 3/4 kg. (2 f. p.) dziennie, drugiej 6 razy 90 = 1140 gr. czyli 1 kg. i 140 gr. (3 f. p. dziennie.

Każda krowa powinna zjeść porcję dla niej przeznaczoną całkowicie, w tym celu żłoby powinny być porozdzielane przegrodami dla każdej sztuki osobno, aby jedna drugiej nie objadała.

Dawki paszy treściwej dla poszczególnych krów oznacza się na wagę, potem wymiarkować sobie należy na kwarty i kwaterki, aby za każdym razem nie ważyć. — Paszę treściwą miesza się, do siekanych buraków z plewą i sieczką, osobno dla każdej krowy. W miarę, jak krowa mleko traci, należy słosownie paszy treściwej ujmować, bacząc jednak na to, że krowa cielna potrzebuje małego dodatku na wyżywienie w sobie cielęcia.

Który z rodzajów karmy dodatkowej należy wybrać, to zależy od tego, w jaką najłatwiej zaopatrzyć się można.

Tę dodatkową paszę treściwą obrachować należy dokładnie i zrobić należyty zapas na zimę. Najlepiej, jeśli można wyprodukować paszę treściwą we własnem gospodarstwie, np. bobik, owies; zawszeć to łatwiej, niż kupować potem za gotowy grosz. Jeśli się jednak kupuje, to podobnie, jak nawozy sztuczne, należy pobierać z rzetelnych źródeł, w większych ilościach naraz, przez spółki lub kółka rolnicze, aby nie paść ofiarą oszukaństwa. Przy zakupie otrąb uważać trzeba, aby były czyste, niezawilgłe i niezatęchłe; makuchy powinny być prawdziwe i świeże, nie robaczywe i nie zjełczałe.

Przy sprzedaży mleka świeżego do miasta, nie należy za dużo pakować w krowy makuchów, bo i mleko robi się niesmaczne — a i masło traci swą dobroć. Lepiej więc używać pasz takich, jak bobik, owies gnieciony, otręby, zwiększyć dawkę koniczyny, a makuchów dawać bardzo niewiele.

Jeśli bydło żywimy większemi ilościami pasz treściwych, a zwłaszcza tłustych, wtedy koniecznem jest dla zdrowia zwierząt, zwłaszcza dla krów i młodzieży, mały dodatek kredy mielonej (wapna pastewnego) po 3 do 5 gramów (mała łyżeczka) na sztukę dziennie; wapno wsypuje się szczyptą do całej karmy; podobnież i sól.

Dodatek soli, przy dobrej i obfitej karmie, nie jest koniecznie potrzebny, ale gdy siana mało albo gdy siano jest zepsute częściowo, gdy więcej słomy, buraków i parzonki z plew i ziemniaków się daje, wtedy sól bardzo korzystnie wptywa na trawienie i na zdrowie zwierzęcia, Na jedną krowę wystarcza łyżeczka tłuczonej soli na dzień.

Paszę zadawać należy regularne w pewnych godzinach rano, w południe i wieczór, lepiej po dojeniu niż przy dojeniu. Poić trzeba w zimie regularnie i nie zamało, zwłaszcza przy żywieniu samą słomą i sianem. Woda do pojenia winna być wystała, nie prosto ze studni, ani z rzeki z pod lodu, bo to nietylko szkodzić może zdrowiu bydlęcia, ale powoduje u krów ubytek mleka. Powinna też być w stajni kadź lub koryto duże na wodę, aby się tam zawsze odstać mogła przez noc.

Stajnia na zimę powinna być dobrze zaopatrzona bez przeciągów.

Jak człowiekowi zimno jest, kiedy głodny, i więcej w zimie jeść potrzebuje, tak i bydlę każde więcej spotrzebuje paszy, gdy w zimnie stoi. Pamiętać należy o tem, że wówczas znaczna część pasz idzie na wytworzenie się ciepła w bydlęciu, które mu jest potrzebne do trawienia i życia, a mało tylko z tej paszy obraca się na pożytek gospodarza, tj. na powstawanie mleka albo mięsa i tłuszczu. Przeciwnie, ciepła stajnia pozwala znacznie lepiej paszę wyzyskać i krowy ciepło trzymane, więcej dadzą mleka, a bydło na opas postawione łetwiej się upasie. Tak samo jest ze świniami i z drobiem, to też przed zimą winien gospodarz starannie opatrzyć swoje stajnie i chlewy, poobtykać mchem lub perzem szpary, ponaprawiaś dach, okna, wrota drzwi i t. p.

DZIAŁ POWIEŚCIOWY.

Tak było przed pół wiekiem.

— Jantek, zostań!

— Ni! Pójde i bić sie bede, jak tylu naszych...

— Mówie, zostań!... Gdzie chłopu do panów?

— Do jakich panów?

— Przeciez powstanie pany robiem!,.. Sama ślachta idzie do niego, — co po tobie?

— Magda, nie gadaj!

— A widzis, prawdem rzekła, kiedy nic nie odpowiados...

Jantek Petrymusz z pod Sambora umilkł na chwilę, jakby myślał, jakby przypominał coś sobie.

Więc żona tryumfowała:

— Widzis przecie, ze od nas nichto nie posed. Jeden kowal, co z panami dawno sie zwąchał, i troche Mazurów, co tu łońskiego roku przywędrowali.

— A tyś nie Mazurka?

— I, co ja... ale nie pójdzies? Dzieciska sem małe, ja sama nie poradze z gospodarstwam. Zrestom po kiego licha ciebie tam potrza?... I tak mówiom, ze pany pańscyzne chcom przywrócić...

— Głupi tak mówią, a ty nie powtarzaj.

— Więc idzies?

— Ide...

Magda zaklęła.

— Nie klnij — upomniał Petrymusz.

— Dziękować ci mam za szaleństwo? Na tyle wojska ilu was bedzie?

— W dawnych czasach już dwieście lat temu, gorzej było w Polsce, a przecie nie wątpili ludzie.

— Co takiego było?

— Był-ci to czas, kiedy Polskę naszły wszystkie moce przeciwne. I Moskal, i Kozaki z Tatarem i Turkiem, zwaliła się też i nawała szwedzka. Do tego wszystkiego piekło przyszło wrogom z pomocą, bo, gdzie się jeno Szwed pokazał, Polacy i Litwini, jakby przez szatana opętani, bramy mu miast swoich otwierali i cały kraj zaprzedawali w ręce wroga. I widać była-ci to moc szatańska, bo z całej tej ogromnej Polski i Litwy z Rusią jeno jedno znalazło się miejsce, które gdy Szwedzi tam przyszli, nie wpuściło ich, ale bronić się poczęło i obroniło. A do miejsca tego nie miały przystępu moce nieczyste, ale Najświętsza broniła go Panna.

— A ono jak sie zowie? — spytała już zaciekawiona Magda.

— Częstochowa to była. A od tego czasu Panienka Święta Królową stała się Polski, i z jeszcze większą czcią święcimy Ją, bo zachowała Ona kraj i cały naród przed zgubą ostateczną, bo pokazała moc swoją nad nami i powiedziała, że mogą tysiące wrogów się zwalić na kraj cały, mogą go zalać od brzegu po brzeg, a przecie nie wolno nadziei tracić i nie wolno wątpić, nie wolno zapominać, że Bóg nad nami i sprawiedliwych wspomaga.

— I co potem sie stało?

— A potem, kiedy zrozumieli wszyscy, że zgrzeszyli, wrogowi się poddając, kto żył, na konia siadał: siadała ślachta, chłopy za cepy i kosy brały, całe hufce zbrojne zaciągali magnaci, i tak duch wstąpił w naród, że nie tylko wszystkich wrogów wygnali, ale jeszcze pan Czarniecki za morze powiódł Polaków, aby pomścić się na tych, co największą zgotował hańbę, bo do zdrady nakłonili tysiące: na Szwedów powiódł nasze wojska do Danji i zwyciężył. Tak, widzisz, zdawało się wtedy, że nic już Polski nie uratuje, a przecie powstała i nie tylko siebie od zguby uchroniła, ale jeszcze sławę zyskała niezmierną.

— Ale to dawno było? — spytała żona.

— Mówiłem ci, więcej, jak 200 lat temu.

— A teraz skąd weźmiecie wojska?

— Ze siebie, jak i wtedy Polska wzięła. Byle jeno wiara była w nas, byleśmy na pomoc Najświętszej Panienki zasłużyli.

— A za co zasłużycie? Za to, ze ciągle się procesuje jeden z drugim, ze pijatyki wyrządzajom nieustanne, ze przykazań Boskich nie chowajom?...

— To prawda, co teraz mówisz, że dużo u nas złych ludzi, że nie umiemy być zgodliwi, że dużo jest nieprawości naszej. Ale znów nie pozwolił Pan Bóg zwątpić w swoje miłosierdzie, a przedewszystkiem nie nam być sędziami bliźnich. I ja mam dużo grzechów na sumieniu, a przecież pójdę do powstania, bo Pan Bóg kazał bronić swej matki.

— A skąd ty wies, ze teraz i ze przez wojnę kazał bronić?

— Niedawno mówiłaś, że tylu u nas jest złych ludzi, a teraz znów chciałabyś, aby nam grzesznikom Pan Bóg cuda zsyłał i objawiał się nam, i nakazywał, że teraz czas walczyć. Dostaliśmy z nieba rozum i wolną wolę i możemy próbować, czy w ten sposób, na jaki nam siły starczy, uda się nam obronić tego, co Pan Bóg przykazał. Zresztą, co mam dużo rozważać — wiem, żem Polak, wiem, że garść mam niezgorszą, a myślę że Pan Bóg mi wybaczy to spóźnienie, nie ukaże bardzo za to, że nie poszedłem od razu, kiedy pod Moskalem bić się zaczęli.

I nie znalazła Magda sposobu, by go przekonać — on zaś wyszedł, by Jaśkowi, parobkowi, zlecenia wydać. A Jasiek nie śmiał pytać, dlaczego gospodarz w drogę się wybierają, choć czas to był żniw i najgorętszej roboty w polu.

Nazajutrz zaś do kościoła poszedł rankiem. A jasno świeciło słońce, a dogrzewało wesoło patrząc z wysokiego, czystego nieba. Wśród tej zaś jasności płynęły barwne tłumy z przedmieść Sambora rzeszą ku kościołowi, który za rynkiem od wieków trzech już wznosił się potężnie, wołając do siebie wszystkich, co słowa Bożego pragnęli. Z temi setkami pobożnych wszedł Petrymusz do wnętrza, gdzie jarzyły się już świece przy ołtarzach, gdzie grały już organy hucznym a poważnym głosem.

Zawsze Petrymusz mało mówił z ludźmi, ale tej niedzieli tylko pozdrawiał znajomych i tak zatopiony w swych myślach tutaj przyszedł, by ostatni porachunek i ostatnią najpewniejszą wziąć tarczę. Wyspowiadawszy się w kościele farnym i wysłuchawszy mszy św., poszedł do niedalekiego kościoła OO. Bernardynów. Tu ukląkł niedaleko ołtarza Matki Boskiej, która ubrana w szafirową szatę, zdobna aureolą złotych gwiazd wokół świętej głowy, tak łagodna, tak dziwnie uśmiechnięta patrzała na niego. On zaś oczy wpił w Nią i modlił się z całą swą prostotą i tak gorącą duszą. Boć co on miał na walkę z tak potężnym wrogiem? Jak on mu sprostać potrafi, jeśli nie wesprze go ta matka cudowna?

— Ale poczułem, Panienko święta — modlił się — że nie tutaj mi rolę uprawiać spokojnie i dobytek zwozić do stodół, nie wczasować się po znojnych dniach, nie cieszyć się plonem bogatym, gdy tam walka wre o swobodę Twojego państwa. Bo Tyś nas, Matko, przyjęła pod swoją opiekę cudowną. Nie odwróć i odemnie oblicza swego, a łaskawie wejrzyj na mnie, który teraz dopiero usłyszałem głos tej ziemi, a chociaż słychać o klęskach, i choć ja marny proch i prawie sam jeden idę zamiast tysięcy chłopskich rąk, nie karz nas, Panno, spojrzyj na nędzę naszą i ucisk i pobłogosław swe dzieci.

I spojrzał na obraz, na tę figurę, olśnioną świec żarem, otoczoną kwiecia łanem prawie, i taką dojrzał w oczach Matki Najświętszej dobroć, że aż łzy mu stanęły wdzięczności, i jeszcze żarliwiej postanawiał, jako kościołów bronić będzie, jako do ostatniego tchu wytrwa.

Zapamiętał się w tej modlitwie tak, że ledwo teraz doszły go słowa kazania. Ksiądz ewangelię czytał z ambony, a drżący jego głos rozbrzmiewał po kościele:

„...albowiem przyjdą na cię dni, kiedy cię otoczą nieprzyjaciele twoi wałem i obległą cię, i ścisną cię zewsząd, i zrównają cię z ziemią i dziatki twe z tobą, a nie zostawią kamienia na kamieniu dlatego, iżeś nie poznał czasu nawiedzenia Jego“.

Duszę Petrymusza, przejętą obrazami wojny za świętą sprawę, dreszcz przebiegł:

— Toć nas, Panie, otoczyli już nieprzyjaciele nasi wałem. Przyszły już na nas dni gniewu Twojego, a pokarałeś nas straszniej, niż innych, a gorszą dałeś nam dolę, bo nieraz karzesz narody na ciele tylko, a popatrz, Panie, toć u nas ludzie już duszę zatracają i do wroga już lgną, i ręce jego, naszą krwią zmazane, całują.

W tem spostrzegł, że ta jego modlitwa na skargę wygląda, na wyrzut, Bogu czyniony. Więc przerażony owem zuchwalstwem i pełen troski o możliwy gniew Boży, w piersi bić się począł i tak błagał dalej:

— Jam robak, Panie Boże! ale dałeś mi krew, Panie, dałeś mi rozum i duszę wolną. Może źle robię, że rękę na swego wroga podnoszę, ale ten wróg nie nasz tylko, ale on, choćby Twoją wyznawał wiarę, dusze chrześcijańskie poniewiera i grzechu nas uczy a bezbożności. Więc pójdę, Panie, i, jak na polu pracowałem bez wytchnienia, jako rolę swą uprawiałem, nie czując zmęczenia ani narzekając na nie, tak i tam będę pracował. Nie po zwycięstwo idę, bo ono w Twojej mocy, ale może teraz pora, którą my rozumem marnym i krwią okupić mamy. Ty, Panie Boże wszechmogący, dopomóż, a jeśli zechcesz, bym życie w tej walce postradał, otocz opieką sieroty po mnie, a moją grzeszną duszę łaskawie przyjm z tej walki, do której nie z zemsty idę, ale z obowiązku.

— Więc ufajcie Bogu — słyszał już końcowe słowa kazania — wierzcie, że jest miłosierdzie Pana nad nami, które zdolne człowieka z najgorszych niebezpieczeństw ocalić, z najstraszniejszego położenia wybawić, jeżeli on Boskie przykazania zachowuje i spełnia bez szemrania wolę Pana. Ale pamiętajcie też, że nie można tylko od Boga pomocy wyglądać, a samemu ręce założyć, trzeba ciężko pracować i na tę pomoc Bożą życiem cnotliwem, pracą, znojem a choćby krwią zasłużyć. — Amen.

Słowa te pokrzepiły go: były odpowiedzią na jego trwogę, obawę i lęk niezmierny.

Spokojnie więc poszedł do domu, gdzie zastał Magdę, śpiewającą pieśni nabożne ze starą Niklewiczową. Poznał Jantek, że sąsiadka wiedzieć już musi o jego postanowieniu, że wraz z Magdą namawiać go będzie, by został.

Więc od razu zaczął:

— Niechaj nikt nie wie, dokąd poszedłem. Ostawajcie z Bogiem i módlcie się. Czuwaj, Magda, i czekaj. Przyjdę albo sam, albo powiedzą ci, żem zginął... Wtedy pomódl się i dzieci wychowaj, a ziemi im strzeż.

Nie rozczulał się, gdy usłyszał jej płacz.

— Cichaj, a pomódl się!

I z temi słowy wyszedł, jeszcze raz oborę obejrzał i stodołę, w której pod kapotę strzelbę schował i jakieś szablisko stare, wziął węzełek w rękę i, nakreśliwszy wielki znak krzyża ręką, poszedł w stronę gościńca, który do Przemyśla wiódł, by stamtąd do Rzeszowa się dostać i albo stąd na Tarnobrzeg, albo jeszcze do Krakowa i dopiero tędy wejść w granice Królestwa Polskiego, gdzie już na dobre rozgorzała walka, od siedmiu miesięcy prowadzona.

Poszedł, choć o klęskach słyszał...

Poszedł, choć szmat drogi miał przed sobą...

Poszedł, — bo na służbie stać w każdej chwili, w każdym terminie, to jego obowiązek dla Polski...

A tam krwi potoki go czekały, i czekał go głód, czekała nędza i nienawiść wroga zbrojnego, potężnego.

Taki był on — Antoni Petrymusz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

* * *

WESOŁY KĄCIK.

Do pułku gwardji Fryderyka, zaciągnięty był jako rekrut olbrzymiego wzrostu Ślązak, nie umiejący ani słowa po niemiecku.

Dowódca pułku wiedział, że król lubi często rozmawiać poufale z żołnierzami, zapytując ich zwykle:

— Ile ma lat? — jak długo przy wojsku służy? — i czy rodzice jego żyją?

Spodziewając się, że tak wielki drab królowi w oko wpadnie, kazał go nauczyć odpowiedzi po niemiecku na pytania, jak wyżej po kolei dawane, to jest:

Na piersze, ile ma lat? rekrut miał odpowiedzieć — 26.

Na drugie jak długo w wojsku służy? odpowiedzieć — 2.

Na trzecie, czy rodzice żyją? — oboje.

Istotnie król, spostrzegły olbrzymiego rekruta, stanął przed nim, lecz zmieniając zwykłą kolej, zapytał:

— Ile lat w wojsku służysz?

— Dwadzieścia sześć.

— Ile masz lat?

— Dwa.

— Alboś ty głupi, albo ja — rzekł król rozgniewany odpowiedziami.

— Obydwaj — dokończył rekrut.

OGŁOSZENIA:

ADAM IWANICKI rocznik 1895 zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez kadrę żandarmerji w Puławach.

ANDRZEJ ZIÓŁKOWSKI rocznik 1897 zgubił zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez 5-ty pułk piech. 7/XII 1921 r. za L. 6591/5688/21.

FELIKS TYLLER rocznik 1898 zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez I. Baon formacji w Modlinie, i dowód osobisty wydany przez Magistrat w Hrubieszowie.

MICHAŁ SUDÓŁ rocznik 1899 ze wsi Janki gm. Moniatycze, zgubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

STEFANOWI STARCZEWSKIEMU rocznik 1898 skradziono dokument bezterminowego urlopu wydany przez Dowództwo 50 p. p. strzelców kresowych w Kowlu.

HERSZ Westman ELA rocznik 1890 zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat w Hrubieszowie i kartę powołania wydaną przez P. K. U. Zamość.

HERSZ-BER SZPEKTOR rocznik 1892 zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

IGNACY WOROŻBIT rocznik 1891 zgubił kartę powołania wydana przez P. K. U. Hrubieszów.

TEODOR ADAMCZUK rocznik 1896 zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Kowel.

FRANCISZEK SZOPIŃSKI rocznik 1896 zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

JAKÓB PANASIEWICZ rocznik 1895 zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

ALEKSANDER KOROLCZUK rocznik 1894 zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

STANISŁAW ŁUKASIUK syn Karoliny rocznik 1901 zgubił kartą odroczenia wydaną 27/III 1922 r. przez P. K. U. Hrubieszów.

IGNACY ROMANOWSKI syn Jana rocznik 1898 zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną przez 6-ty pułk ułanów.

WŁADYSŁAW SZADKOWSKI rocznik 1900 zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez 13-ty pułk Ułanów Wileńskich.

Miljonówka: Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrał Nr. 2,974.060 i 1,416.087.

WALUTA:

1 dolar amerykański	28.000 Mkp.
1 funt szterlingów angielskich	133.000 „
1 frank francuski	1.800 „
1 korona czeska	800 „
1 marka niemiecka	2 1/2 „

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

„Uchaniec" — Korespondencji bez podania Redakcji imienia i nazwiska autora nie umieszczamy.

WARUNKI PRENUMERATY:

Kwartalnie przy odbieraniu w Administracji . . . . . . Mk. 600
„ z przesyłką pocztową . . . . „ 750
Numer pojedyńczy . . . . „ 120

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona Mk. 8000; 1/2 strony Mk. 5000; 1/4 strony Mk. 3500; 1/8 strony Mk. 2500; 1/16 strony Mk. 1500. — Drobne ogłoszenia 40 Mk. od wyrazu najmniej Mk. 400 — Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy Mk. 20. od wyrazu — najmniej Mk. 200.
Przy powtarzających się ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Adres Redakcji i Administracji: Hrubieszów. ul. Trzeciego Maja 19. Skrzynka pocztowa № 66.

Odpow. Redaktor: **K. Kościuk.** Redaktor: **W. Greger.**

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego. Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego.